

Zradykalizowani islamiści - długoterminowe zagrożenie dla UE

Szacuje się, że 60 000 radykalnych bojówkarzy islamskich, z których około 20 000 jest w samej Francji, przez wiele lat pozostanie zagrożeniem dla Europy.

„Bez wątpienia to nasz główny problem na najbliższe lata” – powiedział Jean-Charles Brisard z paryskiego Centrum Analiz Terroryzmu. Brisard uważa, że choć ISIS mogło utracić terytorium w Iraku i Syrii, jego operacyjna zdolność do przeprowadzania ataków nie zmniejszyła się i „pozostaje bardzo dużą siłą, z którą należy się liczyć”. Zauważył, że grupa przekształciła się w globalną sieć terrorystów, czyniąc zagrożenie bardziej nieuchwytnym i trudnym do pokonania.

„Zmniejszenie terytorium Państwa Islamskiego i myślenie, że spowoduje to po prostu zniknięcie zagrożenia, było błędne” – powiedział. Grupa obecnie odradza się w takich miejscach, jak Afganistan, Libia, Filipiny i Jemen. Część obywateli państw europejskich, którzy walczyli po stronie ISIS, wraca do domu, natomiast inni dołączają do szeregów organizacji terrorystycznych, mówił Brisard.

Wielu zostało zabitych w akcji, schwytanych lub przeniesionych na inne tereny. Niektórzy z tych, którzy wrócili, będą mieli doświadczenie w walce oraz mogą przeprowadzać ataki. Od 2012 r. około 258 zagranicznych dżihadystów wróciło do Francji, z czego większość pozostaje w areszcie w oczekiwaniu na proces.

Brisard zauważył, że około 50 procent sprawców w Europie atakowało swój kraj ojczysty, zaś około 10 procent zaangażowanych osób przebywało w innych krajach, w wielu przypadkach bez wiedzy władz. „Ogólnie rzecz biorąc, Unia miała atak terrorystyczny co sześć dni [w 2017 r.]” – powiedział. Francja jest na pierwszym miejscu w tym rankingu, następnie jest Wielka Brytania i Niemcy.

Ataki są obecnie bardziej improwizowane, a broń staje się coraz bardziej prymitywna. Pojazdy, noże i bomby domowej roboty należą do najczęściej stosowanych metod terrorystów. Nie są one kosztowne, wywołując tym samym szersze pytania, dotyczące wysiłków zmierzających do zwalczania finansowania terroryzmu.

„Krwawe ataki mogą w niektórych przypadkach kosztować niewiele lub nic” – powiedział w poniedziałek na tym samym spotkaniu UE Raphael Malagnini, belgijski sędzia pracujący dla prokuratury. Chociaż szacuje się, że atak w Paryżu w listopadzie 2015 r. kosztował 82 000 euro, to większość europejskich komórek terrorystycznych jest w dużej mierze samofinansowana małymi budżetami.

W czerwcu jedna osoba próbowała wysadzić się na dworcu centralnym w Brukseli. Bomba nie wybuchła, ale śledczy doszli do wniosku, że sprawca wydał zaledwie kilkaset euro na zbudowanie tego urządzenia. Pojazd, który wykorzystano podczas ataku na jarmark bożonarodzeniowy w Berlinie w 2016 r., został skradziony, a ciężarówka, która zabiła 86 osób w Nicei w lipcu 2016 r. była wynajęta.

Malagnini zauważył, że grupy terrorystyczne od 2001 roku wydały od 200 000 do 500 000 USD na przeprowadzanie ataków, w porównaniu z tysiącami miliardów dolarów wydanymi przez władze USA na ich zwalczanie.

Terroryści przeznaczają znaczne środki na pozyskiwanie nowych rekrutów, tłumaczy Malagnini.

Zauważa także, że grupy takie, jak ISIS, nie stosują tradycyjnych metod bankowych, ale zamiast tego konfiskują aktywa i wykorzystują zasoby naturalne na kontrolowanych przez siebie obszarach. „Zagadnienie finansowania terroryzmu i zwalczania finansowania terroryzmu traci na znaczeniu wobec obecnego zagrożenia” - powiedział.

Jednak Pierre Moscovici, unijny komisarz ds. podatków i finansów, powiedział posłom do PE, że podejmowane są wysiłki na szczeblu Unii, żeby utrudnić zorganizowanym grupom terrorystycznym pozyskanie finansowania. Zwrócił uwagę, że UE zaostrza zasady dotyczące dóbr kultury, aby utrudnić znalezienie bazy klientów w Europie na artefakty archeologiczne złupione w miejscach takich, jak Libia.

„Liczę na to, że ustawodawcy przyjmą ustawę w tej sprawie do końca tego okresu legislacyjnego i naprawdę nalegałbym na przyspieszenie tego procesu” - powiedział Moscovici eurodeputowanym. Kolejna propozycja ma na celu utrudnić wysyłanie pocztą sum powyżej 10 000 euro w gotówce oraz namierzyć karty bankowe przedpłacone oraz niezadeklarowane złoto.

Oprac. GB na podstawie euobserver.com